



Nr 195.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 25 sierpnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERTATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Strzelnie dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu na sali p. Mehlisch.

W Pleszewie dnia 26 b. m. o godzinie 5 po południu na sali hotelu Victoria.

W Jarocinie dnia 26 b. m. o godzinie 5 po południu na sali ratuszowej.

W Poznaniu dla powiatów Zachodniego i Wschodniego poznańskich dnia 26 b. m. o godzinie 4 i pół po południu w hotelu Saskim.

W Trzemesznie dnia 26 b. m. o godzinie 3 po południu na sali p. Kiszewskiego. Poseł Różański zdawać będzie sprawę z swej i Koła polskiego czynności.

W Obornikach w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 3 po południu dla powiatu obornickiego u pana Głowińskiego. Zdawać będzie sprawę z czynności Koła polskiego poseł Karol Szczaniecki.

W Ostrowie na sali p. Rudnickiego dnia 26 b. m. o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie posła pana Ignacego Zakrzewskiego. 2) Sprawozdanie komitetu wyborczego i złożenie rachunków. 3) Przeczytanie nowego regulaminu wyborczego i dyskusja nad takowym. 4) Wybór nowych komitetów i delegatów na obydwie powiaty. 5) Wybór kandydatów poselskich.

W Szamotułach dla powiatu szamotulskiego dnia 26 b. m. na sali hotelu Giełda.

W Krobi dniu 2 września o godzinie 4 po południu w hotelu p. Śliwińskiego na powiat gostyński i rawicki (dawniej krobski).

W Witkowie dnia 2 września o godzinie 5 po południu na sali p. J. Ogórkiewicza.

W Wąbrzeźnie dnia 26 sierpnia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Hertle.

W Chełmnie dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu w kaplicy św. Marcina.

W Półczynie dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu w oberży pana Drewy.

W Pr. Starogardzie dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu p. Christena.

W Chmielnie dla powiatu kartuskiego dnia 27 b. m. o godzinie 3 po południu w hotelu p. Rumpca.

W Starym targu dla powiatu sztumskiego dnia 2 września w lokalu p. Kikuta.

W Czersku dla powiatu chojnickiego dnia 6 września w lokalu p. Strackiego.

W Tucholi dnia 11 września o godzinie 1 po południu w lokalu p. Milaszewskiej.

Walne zebranie przedwyborcze w Wyrzysku.

W dniu 19-go sierpnia odbyło się w Wyrzysku walne zebranie wyborcze, na które sta-

wiło się przeszło 200 osób głównie stanu miejskiego i włościan. W zastępstwie p. R. Komierowskiego, jako przewodniczącego w komitecie powiatowym, zagał zebranie pan Koczorowski z Dębna odczytaniem adresu koła polskiego do cesarza Fryderyka III i znanej odpowiedzi ministerstwa stanu pruskiego, zarazem też zażaleń naszych w publikowanym protokole ostatniego przedwyborczego zebrania z dnia 2 lutego r. b., w Wyrzysku odbytego, w którym wyliczone są paragrafy (4, 15, 16, 18, 24) zawierające podstawy (das Grundgesetz) monarchii, na niekorzyść ludności polskiej zniesione, co ministerstwu teraz jako geordnete staatliche Einrichtungen się przedstawia. Zapytał zebranych, czy zadawałają się przeczytać dopiero co opowiedział na cokolono głośno, stanowczo i ze wzruszeniem, że bynajmniej nie czują się zadowoleni, osobiście, że odpowiedź stoi w zupełnej sprzeczności z potrzebami całej ludności polskiej, w której imieniu nasi posłowie w sposób tak przekonywający w Berlinie występują. Sprzeczność zachodzącą między nami a rządem, który życzenia nasze w swej odpowiedzi dowcipnie — gdyby było miejsce na dowcip w obec nieszczęścia i lez — pomija, będą mieli sposobność podpisani pod adresem do s. p. cesarza Fryderyka III posłowie sami najlepiej wyjaśnić w publicznym swem wystąpieniu.

Pan K. tymczasem uważał za stosowne wskazać w swem przemówieniu, że spór istniejący będziemy mogli zrozumieć tylko wtedy, jeśli zjedziemy do jego źródła, gdy się zgodzimy, że jest Bóg wszechmogący Stwórca nieba i ziemi, który dobre i złe życiem wiecznym wynagradza lub potępieniem karze; gdy się zgodzimy, że sprawiedliwość i prawo nie jest produktem wymysłu ludzkiego, lecz od Boga nam objawioną prawdą i regułą, która żeby była przez nas obserwowana, musi być przez nas poznana, uznana i czczona. P. K. wypowiada jasno i stanowczo, że ostatecznie w tej mierze sam Bóg i Kościół Jego święty katolicki spór rozstrzyga, a na udowodnienie odczytał odnośne ustępy z cennej ostatniej Encykliki papieżkiej z 20 maja 1888 o „wolności ludzkiej” — dla nie uznających zaś powagi Ojca świętego z dzieł filozofów przed chrześcijańskich, mówiące wyraźnie jako Bóg, a nie kto inny jest Ojcem prawa, że tylko co uczciwe, ostatecznie jest i pożyteczne i że nieszczęśliwe jest państwo, które się niesprawiedliwością kieruje.

Mówca objaśnił i zapytał zebranych, czy uznają i dzielają to zapatrywanie? — na co odebrał potakującą odpowiedź.

W tym duchu postanowili zebrani w obronie swych praw tak politycznych, jak religijnych wytrwać, a jeden z włościan odezwał się: „Choćby nas na bagnety brali, wytrwamy!”

W nieobecności posła dr. Komierowskiego zdał p. Paruszewski z Rzęszkowa sprawozdanie z czynności Kół polskich w obydwóch ciałach prawodawczych podczas ubiegłego trzylecia. Wykazał wyborcom, jak nierówną miarą przy ugodzie Papieża z rządem nam mierzono;

podczas gdy inne prowincje cieszą się religijnym spokojem, my nie mamy polskich biskupów, seminariów duchownych polskich i w stałach kanoników widzimy duchownych z innych dycezyi. Nacechował następnie z stanowiska narodowego mowę posła p. Cegielskiego w obronie święcenia niedziel i w ograniczaniu ilości godzin pracy kobiet i dzieci przy fabrykach; wystąpienie jego przeciw socyalistom, że jako Polacy, chociaż potępiają przewrotne nauki socyalistów, nie godzą się posłowie nasi z zasady na żadne prawa wyjątkowe. Mówił o usiłowaniach posłów dla odwrócenia bolesnego dla Polaków rozporządzenia, przez które przeszło 30,000 naszych ziemiaków wydalonych zostało z granic państwa bez żadnego względu na ich straty moralne i materyalne. Nareszcie położył mówca mocny przycisk na prawo kolonizacji, którem uchwalono 100,000,000 marek pożyczki na wykupienie ziemi z rąk polskich; na paragrafy konstytucji w obec Polaków zniesione, na obronę wniosku dr. Jażdżewskiego o utrzymanie praw języka naszego porównano z niemieckim w sądownictwie, do czego na mocy traktatów i przyrzeczeń królewskich mamy wszelkie prawo; na interpelację do rządu wniesioną w sprawie usunięcia nauki języka polskiego ze szkoły. Najtrudniejszym było stanowisko naszych posłów przy obradach nad podwyższeniem cła zbożowego. Traktat bowiem wiedeński z roku 1815, przyłączający nas do Prus, a który powinien pozostać podstawą naszego bytu narodowego, powiada wyraźnie, że w obrębie granic dawnej Rzeczypospolitej polskiej żegluga na rzekach ma być wolną i cła graniczne nie mają być pobierane, z drugiej znów strony zważywszy, że nasza polska ludność jest przeważnie rolnicza, że stosunki rolnicze w obecnych czasach są w opłakanym stanie, że dochód cel zbożowych mógł ochronić ludność od nowych podatków, postanowiło Koło polskie głosować za cłem zbożowym, a przeciw cłu od drzewa i cłu od nafty i petroleum, z czego cały nasz ogół pod panowaniem pruskim porównie korzysta.

Następnie zdał p. P. sprawę z czynności komitetu powiatowego, przyczem powiedział wiele szczegółów o nadużyciach władz miejscowych, mianowicie w szubińskim powiecie i przełożonych wyborczych, zwracając uwagę jak wielkiej wagi jest dla każdego wyborcy znajomość prawa i państwowego regulaminu wyborczego i zakończył przemowę swoją cytatem poety Ludwika Wolskiego:

„Nie patrz w lewo, nie patrz w prawo,
Swoje rób,
„Wszystkich czeka pod murawą
Cichy grób.
Wszak w nieskalanej trumnie
Obok Ojców spocznie dumnie
Prawy tylko syn.”

Pan Józef Kopecki, włościanin z Bąkowa, zdaje sprawę z kasy powiatowej, w której znajduje się 865 m. 65 fen., co zawdzięczamy kasjerom obwodowym i zacnych naszym mężom zau-

fania po szczególnych okręgach wyborczych ustanowionym. Wybrana komisja, złożona z pp.: Thielemanna z Wyrzyska, Stefaniaka z Polanowa i Placzka z Sadek rewidowała rachunki, a zgromadzenie pokwitowanie swe udzieliło. Na kandydatów poselskich wybrano tych samych panów co w Bydgoszczy, posłów dotychczasowych Magdzińskiego, Komierowskiego i ks. dr. Stabrowskiego. — Do komitetu powiatowego, na obwody nakielski, łobżenicki, mroczyński, wyrzyski i białoski, pp.: Józefa, Adolfa, Kazimierza Koczorowskich, J. Kopeckiego, S. Paruszewskiego; na delegata: p. A. Koczorowskiego i R. Komierowskiego zastępcę.

X. proboszcz Tesmer z Kosztowa ze zwykłą sobie jasnością i wymową, oraz gorącym sercem pouczał o potrzebie rozwijania rozumu politycznego, o konieczności nauki polskiego języka w domu przez rodziców, przyczem orzekł te bolesne słowa: że nie dosyć rodzice pilnują tego swego największego obowiązku i że wstyd go za nich do głębi duszy przejmują... Zakończył zaś X. Tesmer tą radą, że rozum polityczny najlepiej przez pisma polityczne czasowe się kształci. Zgromadzeni zadecydowali, że w przecieciu przynajmniej w każdej wsi na trzy domy włościańskie wypada jedno pismo trzymać; że chęć modlenia się na polskiej książce, następnie chęć obeznania się z gazetą, którą rodzice co dzień w domu chciwie czytać przywykli, najwięcej będą zdolne zachęcić umysły młodego pokolenia do obeznania się z elementarzem polskim, książką polską i życiem politycznym polskim. Trzymajcie zatem drodzy włościanie jak najpilniej gazety polskie. Wszakże chodzi o kochany wasz język i dzieci wasze?

Pan A. Koczorowski w ogólnem końcowem przemówieniu przy tym punkcie zwraca uwagę zgromadzenia na ważną dla całego kraju odezwe komisji wiecowej z wielkiego wieca poznańskiego z 30 maja 1888, której znaczenie opinia publiczna nie dosyć zrozumiała i tendencje odezwy w gazetach nie dosyć poparła. Wypadałoby konieczne odezwe tę, odwołując się do prywatnej zabiegłości jednostek, w odbitkach przez mężów zaufania w tysiącach egzemplarzy jeszcze teraz wszędzie rozpowszechnić.

Pan Heinrichowski, stelmach z Dąbek, energicznie skarży się na niemiecki wykład religii i prosi o radę. Otrzymuje ją w tem, że Landrecht w § 7 części II tyt. 12 (zob. kalendarz „Gońca Wielkopolskiego“ na rok 1888) daje ojcu prawo kierowania nauką i wychowaniem dziecka w domu, a we wstępie (Einleitung) § 82 mówi wyraźnie, że ojcu służy prawo wychowania dziecka po polsku („nach der Geburt und

Stand“ ojca.) Nauczyciel panuje w szkole, ojciec i matka panują w domu nad dzieckiem i to wyłącznie ojciec i matka.

Na zapytanie Heinrichowskiego, czy by nie szło przez petycję do rejencji, ministra a nawet J. M. Cesarza języka niemieckiego ze szkoły usunąć, przełożył przewodniczący odpowiedź rejencji z 3 lutego r. b. i królewskiego ministerium z 9 maja r. b. na podanie przeciwko zaprowadzeniu języka niemieckiego w religii ze strony gminy izabelskiej w powiecie wyrzyskim położonej.

Pan Kazimierz Koczorowski opowiada swoje wrażenie z bytności swojej w szkole w czasie wizyty inspektora szkolnego p. Otto, o czem mowa w odpowiedzi rejencji, która go przekonała, że dzieci są bardzo mało umysłowo rozwinięte, a to co umieją po niemiecku, jest zasługą tylko pamięci, a nie zrozumieniem przedmiotu. Władza w odpowiedzi swej odwołała się na opinie p. K. Koczorowskiego; pan K. daje tu publiczne zeznanie ze zrobionego w szkole doświadczenia. Przewodniczący upomina, aby nie ustawać w szukaniu sposobów obrony wspólnej przeciw tym sposobom zaprowadzonemu zamachowi na naszą narodowość.

W końcu uchwała zgromadzenie następujące wnioski:

1) aby przyszedł komitet centralny wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie na żądanie Polaków ze Śląska, Prus Zachodnich i Prus królewskich działania swoje zespolił z tamtejszymi prowincjami;

2) aby tenże komitet organizacją wyborczą kasową, jaka jest ujęta nowymi statutami i regulaminem na drodze administracyjnej, przeprowadził we wszystkich powiatach i zdał sprawę ze swych czynności w październiku roku przyszłego zebrany w tym celu delegatom w Poznaniu;

3) zgromadzeni upraszają naszych deputowanych aby, jeżeli tylko można, domagali się wraz z partją centrum u królewskiego rządu restytucji ze strony rządu włoskiego Ojcu świętemu dawnego państwa kościelnego.

Przed zamknięciem posiedzenia podczas wszczętej jeszcze raz przy okazji wniosków dyskusji nad „adrem“ twierdzi p. Bankiet, że posłowie nasi nie mieli prawa posłać wspomnianego adresu wiernopoddanego i prosi, aby to jego zdanie było zapisane do protokołu. Głosowania w tej mierze nie było, gdyż pan Bankiet wniosku tego pod głosowanie nie oddał. Na tem zakończyło się zajmujące nasze posiedzenie, które od 5 1/4 do 8 1/2 się przeciągnęło. — Dobrze jest tu je-

szcze wspomnieć, że encyklika Ojca świętego z 20 maja r. b. pobudza tak świeckich jak duchownych do obrony wspólnych interesów i napomina, aby każdy o ile to czynić może, utrzymywał i pomnażał pospolite dobro; dla tego też tem śmiejemy liczyć możemy w przyszłości na tem energiczniejszą obronę zagrożonych interesów tak ze strony świeckich, jak mianowicie duchownych osób.

Wiadomości polityczne.

W zeszły poniedziałek rozpoczęły we **Francji** rady jeneralne swe posiedzenia wyborami biur, poczem nowo wybrani prezesi przemówili do zebranych. Uwaga powszechna zwróconą była na trzy departamenty, które świeżo wybrały Boulanger do izby poselskiej. Tymczasem we wszystkich trzech wypadach wybory w duchu republikańskim. W Charente inférieure został republikańsin Lemerrier prezesem, wiceprezesem także republikańsin; w departamencie północnym składa się całe biuro z republikańców a prezesem jest senator Testelin; w departamencie Somme wreszcie także zwyciężyli republikańsinie.

Na wielkie ćwiczenia wojskowe korpusów gwardyi i III-go pod **Berlinem**, które się odbędą w połowie przyszłego miesiąca, zjadą się prócz wielu książąt niemieckich, także jeden z arcyksiążąt austriackich i jeden wielki książę rosyjski.

Choroba pogarszająca się sędziwego **króla holenderskiego** nasuwa znów pytanie, kto odziedziczy księstwo luksemburskie. Otóż „Boers. Courier“ dowiaduje się, że sprawa następstwa tronu została w ten sposób załatwioną, iż 36-letni książę Wilhelm Nassawski zaręczył się z 8-letnią księżniczką Wilhelminą, następczynią tronu holenderskiego. Ślub ma się odbyć za lat 8.

Crispi opuścił wczoraj wieczorem Friedrichshub, udając się przez Lipsk do Karłowych Warów.

Szerzące się w górach **bułgarskich** rozbójnictwo nabiera coraz wyraźniej charakteru politycznego. Rozbójnicy porozsyłali listy z pogrozkami przeciw rządowi. Ruchome patrole nadzorują całą świeżo otwartą linię kolejową. Ludność wzięła się sama do obrony przeciw zbrojnym grupom chłopów. Władze rumuńskie schwytały na pograniczu bandę, złożoną z szesnastu ludzi i zaopatrzoną w 60 rewolwerów.

Z **Elizawetgradu** w gubernii chersońskiej donoszą, że policja odbyła tam ścisłą rewizję w mieszkaniu właściciela drukarni Ławro-

Ludwik Narbutt.

(Ciąg dalszy).

Miedzy wodzami Szamila najzręczniejszym, najprzebieglejszym, najnieustraszejszym i niewyczerpanym w pomysłach był Chadzi Murad, przedmiot postrachu i podziwiania Moskali. Niesłychana obrotność tego człowieka i nienawiść, którą pałał do wrogów, żywo podziałała na wyobraźnię Ludwika. Był to dla niego prawdziwy ideał wodza, broniącego ojczyzny swojej.

Pobyt wśród cudownej górskiej natury, uczucie dziwnej rozkoszy, napełniające duszę, widok skał niebotycznych, gęstych lasów, pokrywających skłony gór, życie wśród ciągłych niebezpieczeństw, podnosiły duszę młodego żołnierza, kształciły umysł jego i potęgowały miłość do oddalonej rodziny i do kraju ojczystego. Prawie w każdym liście do ukochanej siostry prosił ją o przysłanie na pamiątkę to polnego kwiatka, to motyla z nad łąki, to bławatka, zerwanego z litewskiego łąnu, to kamyczka ze strumyka, w którym się dzieckiem kąpał...

Nastąpiła krymska kampania. W bitwie pod Karssem był rannym; po wyleczeniu odznaczył się w nowej bitwie i otrzymał trzy ruble nagrody a wkrótce potem awansował na podoficera. Nareszcie po przesłużeniu dziesięciu lat został w r. 1859 oficerem. Otrzymał urlop na trzy miesiące, udał się do kraju. Rodzina cała wiedziała już o przyjeździe Ludwika, ale musiała przygotować do tej radości sędziwego ojca, obawiając się, aby silne wzruszenie nie zabiło starca. Ojciec długo uwierzyć nie chciał, nakoniec powiedział:

— Myśmy już tyle łez wyplakali, że nie ma ich na chwile radości i szczęścia.

Rozczulającą była chwila powitania, gdy

dziesięć lat nieobecny, rzucił się do nóg rodzicom, prosząc o błogosławieństwo, jak po owej chłopców w Wilnie. Słów nie ma na wyrażenie tych uczuć, które przepełniały serca rodziców i syna.

Na szczęście, ze względu na ranę jego dano mu dymisy, o którą prosił. Pozostawał jednak i nadal pod dozorem policyi. Osiedlony w majątku przy ojcu, oddał się w zupełności zatrudnieniu wiejskim, które polubił całą duszą. — W sąsiedztwie rodziców mieszkała młoda wdowa p. Sedlikowska, przyjaciółka rodziny Narbutów. Po poznaniu się z nią wkrótce zapłonęła obopólna miłość, a w roku 1861 nastąpiło połączenie się ich węzłem małżeństwa. Ludwik osiadł w Sierbieszkach, majątku ubóstwianej żony. Szczęście domowe, gospodarskie zatrudnienia, książki, pisanie artykułów do dzienników i pism peryodycznych, a w swobodnych chwilach polowanie, któremu później zawdzięczał taką dokładną znajomość okolicy, wypełniały jego życie. Zawsze przecież była Ojczyzna i jej ciężka niedola — panującą myślą w jego duszy.

W chwili gdy życie dało mu prawie wszystko, co nazywamy szczęściem na ziemi, wybuchło powstanie styczniowe. Brat jego młodszy, pewnego dnia przybywszy nad rankiem z Wilna, przywiózł odezwe centralnego komitetu, a obudzony śpiącego Ludwika odczytał mu ją. Z bijącym sercem wysłuchał Ludwik wezwania, zerwał się z łóżka, zdjął wiszącą nad nim szablę czerkieską i ucałował. W tym niemym pocałunku złożonym na towarzyszące dawnej niedoli, wyraziło się postanowienie nieodwołalne jego gorącej duszy.

Tu muszę ustąpić pióra jednemu z kolegów w powstaniu litewskim który służąc pod Narbutem od początku do końca, dokładnie wiedział o wszystkich jego czynach.

„Wypadki warszawskie wstrząsnęły całym krajem. Powołany, przyjął Narbutt wezwanie i objął dowództwo w lidzkim powiecie. Brat jego młodszy i sześciu domowników stanowiło najpierwszą garstkę, z którą 20 lutego wystąpił na bój śmiertelny; jeden z sąsiadów jeszcze mu przywiózł ośmiu ludzi i tych piętnastu stanowiło pierwszy zastęp zbrojny w tej części Litwy. Od chwili objęcia dowództwa Narbutt stał się jakby innym człowiekiem: rozjaśniało oblicze, a ruchy i mowa zdradzały radość wewnętrzną, że się długo oczekiwanej, marzonej i gorąco upragnionej chwili doczekał.

„Opuszczywszy dach swój rodzinny, Narbutt w Ejszyskiej i Nackiej parafii zebrał jeszcze 80 powstańców. Miedzy nimi był **Horbachewski**, wikary ejszyskiej parafii, odąd kapelan powstańczego oddziału i nieodstępny towarzysz Narbutta. Z krzyżem w ręku dzielił on znoje walczących, rannym i umierającym sakramentów udzielał, odprowadzał w obozie nabożeństwo i był prawdziwym przyjacielem głęboko religijnego wodza.

„Wysławszy umysłnego do Wilna z wiadomością o wystąpieniu i prośbą o pomoc, pociągnął ku puszczy Rudnickiej nad Mereczanką, ucząc swój oddział mustrzy i wojennych obrotów. Tu też zaczęła się wojna ciężka, bo w zimnej porze roku, wśród lasów i bagien, przy niedostatku broni i prochu, z ludźmi, nie mającymi pojęcia o wojennem rzemiośle, przeciw liczniejszemu i wyćwiczonemu wojsku — wojna, polegająca na robieniu zasadzek, nużeniu nieprzyjaciela, wymagająca ciągłej czujności i przytomności umysłu, a niczem nie pożytej wytrwałości i energii. Wszystkie te przymioty w wysokim stopniu posiadał Narbutt i umiał niemi natchnąć swój oddział.

Pierwszy chrzest ogniowy otrzymał przy wsi Rudnicach, w puszczy tegoż imienia. Sze-

wa, obwinionego o zdradę stanu, poczem go areztowano. Przed dostaniem się do więzienia zdołał Ławrow wystrzelać z pistoletu odebrać sobie życie.

Cesarz austriacki zwołał wszystkie sejmy krajowe, z wyjątkiem styryjskiego i dalmackiego, na dzień 10 września.

Król Otton bawarski, który, jak wiadomo, od wielu lat cierpi na obłąkanie umysłu, miał tych dni niebezpiecznie zapasć na zdrowiu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 24 sierpnia.

* **Wystawa obrazu Matejki:** Kościuszkę pod Racławicami otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 7 wieczorem. — Wstęp dla dorosłych 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen.

* **Uczniowie wyższej sekundy gimnazjum św. Maryi Magdaleny** odbyli dnia 21 b. m. wycieczkę spacerową do Gniezna pod przewodnictwem ordynariusza dr. Rehbronna i p. Lauterbacha. Wyjechali z Poznania o godzinie 1, a wrócili wieczornym pociągiem o godzinie 10. Głównym celem wycieczki było obejrzenie katedry gnieźnieńskiej.

* **W II okręgu policyjnym** zamieszczono na kilku kamienicach tablice z oznaczeniem, gdzie się znajduje najbliższy aparat do zaalarmowania straży pożarnej.

* **Budowa portu dla miasta Poznania** od dawna zaprzęta umysły władz i radnych miejskich. Wygotowano już plan do tego portu i miał być założony blisko targowiska. Tymczasem nastąpiła powódź i plany zmieniono, bo się pokazały pewne niedogodności. Głównie chodzi o urządzenie portu tak, aby mógł być połączony koleją żelazną z dworcem nowym przy Tamie Garbarskiej. Z powodu niskiego położenia brzegów Warty w tym miejscu, a wysokich nasypów przy nowym dworcu sprawa ta przedstawia wielkie trudności i nie tak prędko pewnie będzie załatwiona.

* **Na Starym Rynku** koń sęłtyśa z pobliskiej wsi, pozostawiony bez należytego dozoru, pogryzł i o ziemię powalił przechodzącą panią. Koń taki winien mieć kaganiec; właściciel jego będzie zniewolony zapłacić koszt leczenia pokaleczonej pani.

* **Na targu w śróde** schwyciła policja dwóch złodziei, jednego kradącego ją, drugiego przy ukradzionym koniu, przyczem się wykazało, że to ten sam, nazwiskiem Zeller, który na placu Sapieżyńskim ukradł 23 gęsi przed kilku tygodniami. — Na tym samym targu ukradziono pewnej pani 15 m., a w Jerzycach rzeźnikowi Dyderskiemu ukradli złodzieje w

rokie pole otacza tę wieś, rozłożoną nad Mereczanką. Na brzegu rzeki leżało kilkanaście kopalek, gdzie Moskale ukryli dwie kompanie piechoty, a trzecią kompanię z seciną kozaków posłali na spotkanie Narbutta, którego mieli rozkaz naprowadzić na zasadzkę, aby tam znieść go do szczytu. Uwiadomiony jednak wcześniej Narbutt rozsyłał łańcuch tyralierów. Od pierwszych strzałów padło kilkunastu kozaków; nadciągająca piechota nie była szczęśliwsza i zaczęła ustępować, kierując się ku zasadzce. W tej chwili Kraiński, wysłany w stronę z małym oddziałem dla dostania języka, na odgłos wystrzałów popędził na miejsce boju, wyszedł niespodziewanie na tyły ukrytych za belkami Moskale i bez namysłu zaatakował ich. Moskale sądząc, że sami są otoczeni, pierzchnęli.

„Po tej utarczce Narbutt pociągnął do Naciekiej puszczy i zyskał przez to trochę czasu na ćwiczenie swego żołnierza. Moskale, wzmocnieni pięciu kompaniami wojska, przysłanymi z Wilna, nie wiedząc, gdzie się podział, szukali go długo w okolicach Rudki. On zręcznie unikał spotkań, urządził zasadzki, nużył nieprzyjaciela, a znając doskonale miejscowość, zmylił go zawsze umiał. Dowiedziawszy się, że partya rekrutów, prowadzona z Królestwa Polskiego, ma przechodzić przez Szczucin, Narbutt wyszedł z puszczy, urządził zasadzkę, oczekując zapowiedzianego oddziału. Wiadomość okazała się mylną. Wrócił więc natychmiast nazad i w pierwszych dniach kwietnia rozłożył swój obóz w parafii Nowodworskiej, niedaleko Podubicz. Tu chciał odpocząć, ale Moskale nadciągnęli i zaatakowali go w Wielką Sobotę. Odrzuciwszy ich na błotnistą łąkę, rozdzielając las podubicki, zagrożonym znaczną zadał klęskę. Musieli więc cofnąć się, a on ku Żubrowi głębiej w lasy pociągnął.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nocy około 60 funtów mięsa i kielbas, dostawszy się przez okno do składu.

* **Urzednicy królewskich kolei żelaznych** otrzymali nakaz noszenia nieco odmiennych mundurów. Zatem dyetaryusze na stacyach, asystenci, dozórcy i zawiadowcy stacyi, drugiej i pierwszej klasy, nosić będą szpady ze złotymi portepée i czarne aksamitne kołnierze. Dyetaryusze stacyjni odznaczają się złotymi gwiazdkami na kołnierzu na przodku. Asystenci i dozórcy nosić będą naramienniki, złote tresy i również złote gwiazdki na kołnierzu. Zawiadowcy stacyi drugiej klasy, jak i asystenci nosić będą szlify i po dwie gwiazdki na obu stronach kołnierza; asystenci pierwszej klasy po trzy gwiazdki. Przy uroczystościach zawiadowcy stacyi nosić będą galowe mundury i trójgraniaste kapelusze. Mundur zawiadowców biur telegraficznych jest taki sam, jak zawiadowców na stacyach, różni się tylko kołnierzem aksamitnym bez tres, a zamiast gwiazdek ma oznaki w kształcie błyskawicy.

* **Z Czempania i okolicy** skarżą się rolnicy na gnicie perok w polu od zbyt wysokiej wilgoci.

* **Nagrody 200 młk.** wyznaczyła dyrekcyja prowincjonalnego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia temu, kto wyśledzi sprawcę pożaru dnia 6 lipca r. b. w Mogilnie.

* **Z Gniewkowa** donoszą o szkodach, jakie w polach buraczanych wyrządza gąsienice. Liście są jakby śrótem poprzestrzelane, a nawet zimne powietrze nie powstrzymuje gąsienic w żarłoczności.

* **W Kocni** odbywał się egzamin abiturjentów w seminarjum nauczycielskiem od dnia 16 do 22 b. m. Egzaminowi poddało się 18 abiturjentów i 4 kandydatów do stanu nauczycielskiego. Abituryenci złożyli wszyscy a z ekstanzją złożyło egzamin trzech, pomiędzy nimi jeden żyd.

* **W Pile** w szkole ewangelickiej odbyła się rewizya ócz u dzieci szkolnych. Rewidowano 1021 dzieci i uznano z nich 357 za chore na zapalenie ócz — szczególnie dziewczęta; szkoła ma być zamknięta na kilka dni i wyczyszczona z zarodków zakaźnych, jakie zwykle na ścianach izb szkolnych osiadają.

* **W Bydgoszczy** podróżni na torze pilskobydgoskim we wtorek zeszły przed południem nie wiedzieli sami, jakiego uniknęli nieszczęścia. Skutkiem mylnego ustawienia zwrotnicy, pociąg dostał się na inną kolej, na której stała lokomotywa, ranżąca wagony. Konduktor szczęściem spostrzegł zawczasu naprzeciw posuwającą się lokomotywę i zwrócił się na miejscu w tył i tym sposobem uniknął zderzenia się dwóch lokomotyw i dalszych nieszczęśliwych skutków dla podróżnych siedzących we wagonach.

* **Wieża Zamarte** w tucholskim powiecie nabył p. Antoni Dembiński z Przyjezierza w powiecie inowrocławskim na subhastację po p. Klein. Tym sposobem dostał się w powiecie tym znów jeden majątek z rąk niemieckich w polskie, co tem radośniej witamy, że właśnie w Prusach Zachodnich coraz więcej daje się uczuwać brak większych ziemskich właścicieli Polaków.

* **Pod Raciborzem** Odra wystąpiła w roku bieżącym już po raz czwarty z brzegów — ostatni raz w bieżącym tygodniu skutkiem ciągłego 10-godzinnego deszczu.

* **Kilka nowych parowców** do kruszenia lodów ma być sprawionych w roku bieżącym przed zimą. Parowce te będą głównie użyte na odnodze Wisły w nizinach elbląskich i na rzece Łabie, gdzie najwięcej tworzy się zatorów lodowych.

* **Kalendarz.** Sobota 25 sierpnia: Ludwika kr. Wachód słońca o godzinie 5 minut 1, zachód o godzinie 7 minut 1.

Ostatnie wiadomości.

Król grecki przybędzie jutro w przejeździe z Petersburga do Berlina i zabawi tamże dwa dni.

Wczoraj pasowano księcia Henryka pruskiego w Sonnenburgu na rycerza zakonu św. Jana Jerozolimskiego w obecności cesarza Wilhelma, który w poniedziałek wyjeżdża w odwiedziny dworu saskiego.

Generał hr. Waldersee objął wczoraj urządowanie jako szef wielkiego sztabu armii. Generał inspektor korpusu inżynierów, Stiehle, zamierza podać się do dymisji.

Stan zdrowia króla holenderskiego polepszył się.

Wielki pożar zniszczył miasto Orenburg. Odpowiedź ministra francuskiego Gobleta w sprawie Masowy zbija wywody p. Cripsiego krótko, ale dobitnie.

Hr. Juliusz Andrassy mocno zachorował.

Z Kępna, 19 sierpnia.

Jest to już dawno znaną chorobą naszą, iż prędko się do rzeczy wzniosłych zapalem nadzwyczajnie unosimy, a potem stygniemy i obojętniejemy. Tak było i tak jest, ale tak być nie powinno, tylko bowiem niezmordowana praca i wytrwałość w przedsięwziętych trudach może dobre wydać owoce.

Tej ospałości dowody mamy i na naszym Towarzystwie przemysłowem, które przed trzema laty założone, zrazu bujnie wzrosło i poczęło piękną rokować przyszłość. Obywatele poczęli się garnąć do wspólnej pracy około dobra Towarzystwa, dając tego dowody przez pilne uczęszczanie na posiedzenia, na których mieliśmy sposobność słuchać pouczających rozpraw, pogadanek i t. p.

Towarzystwo urządziło dwa razy do roku teatr, i to z nadzwyczajnem powodzeniem, gdyż pokazało się, iż pomiędzy młodzieżą naszą znajdują się ukryte i to niezwykle talenty. Co rok odbywane wycieczkę do lasu, nadto, urządzano też i wieczorki. We wszystkich zabawach tych obywatele miasta i okolicy czynny brali udział; to też młodzież od warsztatu miała sobie za zaszczyt ze starszymi rozmawiać i bawić się, i to ją podnosiło na duchu. Zdawać się się przeto mogło, iż Towarzystwo dojdzie do szerszych rozmiarów, i że wyda na przyszłość jak najlepsze owoce. Lecz srodeśmy się zawiedli. Dzisiaj bodaj czy się zdołamy raz jeszcze na odegranie sceny z życia narodowego, dzisiaj zapal dymy ustał. Obywatele pousuwali się z Towarzystwa, tłómacząc się brakiem czasu.

Obecnie i pan prezes, który po śmierci ś. pamięci X. Proboszcza Iwaszkiewicza urząd ten objął i gorliwie około dobra Towarzystwa pracował, podziękował nam za prezesostwo także dla braku czasu. Pan wiceprezes zaś niedługo Kępno opuszcza.

Członkowie widząc, że Towarzystwo nie postępuje już naprzód, że zwolna obumiera, poczynają się także ociągać w regularnem odwiedzaniu posiedzeń tak, iż obawiać się należy zupełnego rozwiązania Towarzystwa. A któż temu będzie winien? Wyższa inteligencja, która zdala tylko przypatruje się. Przykład zawsze najlepiej podobno nauczyć może. Dajcie nam więc przykład Panowie, nie pogardzajcie maluczkimi, a zapewne przykładem Waszym podnieście się znów duch w Towarzystwie, bo szkoda by było rozwiązać Towarzystwo, które tak świetnie istnieć zaczęło. Dziś nam kształcenia się trzeba, a w tej mierze niemało Towarzystwo przemysłowe uczynić może.

Co zaś znaczy wykształcony przemysłowiec, najlepszy mamy przykład tu z jednego członka przemysłowca, który po ś. p. ojcu swym objął fabrykę mydeł. Fabryka ta dawniej zaledwie mogła się utrzymać, ale ojciec dzisiejszego jej właściciela nie szedził grosza na wykształcenie umysłowe, fachowe i na podróże syna, który prawie wszystkie wielkie fabryki europejskie zwiedził, przeto dziś pan B. może się poszczycić wielkiem powodzeniem. Towary jego rozchodzą się już po całym Księstwie i celują dobrocią i taniością. Szczęść mu Boże!

Składka na nieszczęśliwych Ochodzan.

Złożyli dalej pp.: „Wiarus“ z Krotoszy 3 m., Jan Piszczak z Piesna 40 fen., J. Bialecki z Obrzycka 1 m., nauczyciel Wętkowski z Imielna 3 m., organista Waraczynski z Imielna 50 fen., A. B. z Poznania 3 m., Bolesław Deringer z Kobylgóry 1 m. 20 fen. Z Raciborza i Hulcina: Lewandowski, Miarka, Kąsinowski, Niziński, Kaliszek i Nawrath po marce, Niechoy 1 m. 50 fen., czyli razem 7 m. 50 fen.; X. proboszcz Jarochoński z Pempowa 5 m., Stanisław Jachowski z Poznania 1 m. 50 fen. Ogółem wpłynęło dotąd 56 m. 60 fen.

O dalsze datki gorąco prosimy!

Adresować należy do Administracyi „Wielkopolanina“ z dołączeniem 5 fen. na porto.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 23 sierpnia.
40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . 102,90 mr.
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie 101,90 „
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . 105,40 „
Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe . 144,— „
Poznański bank prowincjonalny —,— „
40/0 pruska pożyczka ukonsolidowana . 107,30 „
31 1/2 0/0 obligi długu państwa 101,75 „
Austriackie noty bankowe 165,60 „
Rosyjskie noty bankowe 200,— „

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*



Dnia 23 b. m. o godz. 2 1/2 z południa zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, emerytowany nauczyciel gimnazjum trzemeszyńskiego, najdroższy nasz ojciec, teść i dziadek śp.

Antoni Buzalski.

Eksportacya zwłok odbędzie się z Gniezna w niedzielę, o godz. 2-giej po południu, złożenie ciała do grobu o godz. 5 tegoż dnia w Trzemesznie. O czym donosi krewnym i znajomym w smutku pogążona

(872)

RODZINA.



Dnia 22 bm. o godz. 3/4 na 1-szej w południe zasnął w Bogu opatrzona śś. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona, nasza matka i babka śp.

Józefa Jüngst

z domu Olseczyńska.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 5 1/2 po połud. O czym donoszą krewnym i znajomym w smutku pograżeni

(869)

maż, dzieci i wnuki.

Gniezno, 23 go sierpnia 1888 r.

Przyjmuję chorych od godz. 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.
Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. (514)
Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.
Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu
Poznań, św. Marcin 14. I.

R. Barcikowski, drogeria.

Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i doborowych gatunkach:

Oliwy do machin, smarowidło na osie.
Tran na szory i skóry.
Mydło szczecińskie twarde do prania.
Mydło rzadkie białe i szare.
Swiece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.
Olej do palenia dobrze rafinowany.
Petroleum salonowe.
Mydło toaletowe i lekarskie. (490)
Swiece stearynowe „Apollo”.
Perfumy francuskie i angielskie.
Farby, pokosty i lakiery.
Sól kuchenna i bydlęca luźno i w całych wagonach.
Makuchy rzepiowe i linskie.
Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.
Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum.
Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowańską do potraw znanej dobroci.
Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzone itd.

Z. Ritter, drogeria

Gniezno, ulica Warszawska nr. 234

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach.

Oliwę do machin, smarowidło na osie.
Tran na szory i skóry. (277)
Mydła toaletowe i do prania.
Swiece ołtarzowe, i dla cechów z czystego wosku.
Swiece stearynowe „Apollo”.
Olej do palenia dobrze rafinow

Knotki zwyczajne i do wiecnych lamp.
Perfumy francuskie i angielskie
Farby suche i zaprawiane.
Sól kuchenną i bydlęcą
Wody mineralne i sole kąpielowe jak i wszelkie inne towary drogerijne i apteczne.

Żelazo kute i walcowane,

odkładnie, lemiesz kute i stalowe do wszelkich plugów, osie toczone, szyny kolejowe, podciąg i okna żelazne do budowli, gwoździe drutowe, łańcuchy, smarowidło do wozów, wagi decymalne, wagi do ważenia bydła poleca i na żądanie rozsyła cenniki (5581)

T. KRZYŻANOWSKI, handel żelaza.

Poznań, Szewska ulica 17.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT,

Poznań — Bazar

polecają

(818)

Ornaty od 50—1000 marek.

Kapy od 75—1500 marek.

Bursy, stuły.

Materie wełniane, jedwabne i złotolite w wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za metr.

Chorągwie gotowe.

Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tournay i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

P. Chmielewski

HURTOWNY SKŁAD PIWA

Gniezno, ul. Wilhelmowska nr. 50 (narożnik)

poleca swój wyłączny skład jasnego składowego i ciemnego piwa z browaru hr. Mycielskiego w Kobyłepolu pod Poznaniem, jako też prawdziwe Kulmbachskie piwo (wyłącznie dla rekonwalescentów), Wrocławskie piwo pszeniczne (słodkie). Specjalność: stare odležałe grodzkie piwo itd. (520)

Polecam pracownią moją sukien paletotów i dolmanów.

Ceny przystępne.

Raczkowska (Dobrowolska),

ulica Wodna nr. 2.

Panny, chcące się u mnie wyuczyć krawieczki, mogą mieć też stół i stancję. (820)



(żelazne)

poleca jak najtaniej przy wielkim wyborze

T. Krzyżanowski,

(3765)

ulica Szewska 17.

Polecam się do wszelkich reperacji (867)

Instrumentów

lekarskich,

jako i innych reperacji, wchodzących w zakres tokarstwa.

Wykonuję także bębny i kloki do robót koronkowych, również podejmuję się reperacji parasoli i parasolek po cenach przystępnych. — Zadaniem mem będzie skóra i rzetelną usługą zyskać zadowolenie Szan. Publiczności.

Atanazy Weichman,

tokarz, Poznań, Św. Marcin 33.

Rządca, kawaler, 29 lat mający, w korzystnym miejscu na osobnym folwarku, posiadający 3000 mrk. w gotówce, dla braku znajomości panien na tej drodze, poszukuje

towarzyski życia,

Panny w wieku do 28 lat, z majątkiem do 6,000 mrk. Reflektujące się raczą nadesłać adres z dołączeniem swej fotografii pod lit. J. M. W. do Ekspedycji „Wielkop.” pod nr. 871. Za dyskrecją ręczy się honorem.

Pokój dla jednej pani jest tania do wynajęcia: ulica Bramkowa 17, parter. (868)

Sklepowe pomieszkowanie frontowe do wynajęcia od 1-go października r. b. ulica Wilhelmowska 19. (814)

3 pokoje i kuchnia, Wodna ul. 15 od 1 października tania do wynajęcia.

Pokój meblowany Wodna ul. 15 jest zaraz do wynajęcia.

Ochrona przeciw czerwonce

(Rothlaufschutz)

ogólnie uznany, pewny i zabiegający środek przeciwko krwawej bieguncie, zapaleniu śledziony i bieguncie u świń. Cena za flaszkę 1 markę.

Angielski fluid restytucyjny z arniką, wyborny do wzmocnienia zforsowanych koni, przeciwko sparalizowaniu i reumatyzmowi, flaszk. 1,25 mrk. i 2 mrk.

Angielski proszek na żółty u koni, przeciwko gruźli (Kropf) żółtom i brakowi apetytu, pudełko 75 fen., 5 funt. 3 marki i franko. (413)

Angielski proszek mleczny do tuczenia krów, bydła i świń, pudełko 50 fen. 5 funt. 2 m. franko.

Świeża cebula morska nie trująca, zabijająca tylko szczury i myszy kilo 1 marek. 5 kilo 5 marek franko.

Jedynie prawdziwą dostać można w król. uprzyw. Czerwonej Aptecz. St. Rynek 37

Młody subjekt

w handlu kolonialnym i żelaza, znajdzie zaraz miejsce. Gdzie? wskaże Eksped. Wielkopolanina pod nr. 860.

Urzędnik gospod.

żonaty z długoletnią praktyką, mogący się okazać doświadczeniami, poszukuje od 1 paźdz. lub zaraz umieszczenia.

Laskawe oferty uprasza się przesłać do Eksp. „Wielkop.” pod nr. 626.

1 pokój umeblowany, dla dwóch lub trzech panów, także by 3 i do 4 studentów miało wygodne pomieszkowanie ze stołem lub bez, za umiarkowaną ceną i pod rodzicielską opieką.

Blizsze wiadomości udzieli pan T. Barciszewski, Bramkowa ul. 6.

Dopiero co wyszło dz ełko pt.

PRZEWODNIK

do pisania

listów miłosnych oraz dotyczących się ożenienia i zamążpójścia ułożył Wincenty B w trzecim pomnożonym wydaniu i sprzedaje się po 50 fen. za egzempl. z fr. przesyłką 60 fen.

Fr. Chocieszyński,

w Poznaniu, ulica Wodna nr. 15.

Czelad. piekarski,

z dobremi rekomendacjami do samodzielnego prowadzenia piekarni, znajdzie natychmiast stałe miejsce u pana Hoffmanna, w Wilkowi p. Jarocinem. (849)

Administrator

z odpowiednią kaucją, potrzebny do pewnego majątku. (840)

M. WESOŁOWSKI

Poznań, Nowa ulica nr. 11.

Dla ogrodnika

jest tania dzierżawa od października, 10 mórg ogrodu wraz z drzewem owocowym. (842)

M. WESOŁOWSKI

Poznań, Nowa ulica nr. 11.

Dla rybaka.

jezioro 150 mórg zarybnione jest do zadzierżawienia. (843)

M. WESOŁOWSKI

Poznań, Nowa ulica nr. 11.

Poszukuję miejsca od października lub listopada jako nauczycielka albo też towarzysząca do starszej osoby. — Laskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: M. M. Poznań poste restante 900. (795)

Panna służąca,

znająca krawieczkę, pranie i prasowanie, poszukuje miejsca od 1. 10. rb. Laskawe oferty proszę przesłać pod lit. C. D. poste restante Borek. (870)

Gospodyni

zdatna i pokojówka, zgłosić się może do Dąbrowki per Ludomy od 1 października b. r. (835)

Restauracyjne kucharki

z doświadczeniem i znajomością na wielkie zasługi korzystne miejsce od kwartału. Spieszczone zgłoszenia do biura stróżni. ulica Fryderykowska 26. Zielazek. (874)



Wyżel

kasztanowaty, rosły w drugim polu, bardzo dośkonany, jest każdego czasu do nabycia. Gdzie? wskaże Eksp. „Wielkopolanina”. (836)